

Wojciech Hübner

Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Warszawa
e-mail: w.huebner@vistula.edu.pl

NOWA ROLA CHIN W ŚWIECIE – JAK JĄ ZAAKCEPTOWAĆ?

THE NEW ROLE FOR CHINA – HOW CAN WE ACCEPT IT?

DOI: 10.15611/pn.2017.486.03

JEL Classification: O53, P47, P59

Streszczenie: Czy Chiny mogą stać się akceptowalnym liderem świata, który nie tylko dużo produkuje i eksportuje, ale również kształtuje sposób myślenia? Potencjalnie wyrasta kandydat na współlidera, z którego ostateczną oceną jest jednak pewien kłopot. Zmieniła się nie tylko wydajność gospodarki chińskiej. Chiny starają się o to, by ich sukces został przypięczętowany projektem Pasa i Szlaku tworzącym infrastrukturę rozwoju w skali globalnej. Czy przyszły świat ma być dalej zorganizowany według istniejącego ładu zachodniego, ze wszystkimi tego znanymi niedoskonałościami, czy też powinien zaakceptować rosnącą rolę *Pax Sinica* z chińską receptą na sukces i odmienną tradycją kulturową? Czy rywalizacja może przerodzić się w jakąś formę konfrontacji? Byłaby to wielka dodatkowa niepewność współczesności. Świat ulega wyraźnym zmianom strukturalnym i niektóre przewagi dawnych liderów stają się mniej oczywiste. Autor sądzi, iż tym razem sukces nie może należeć tylko do jednej ze stron.

Słowa kluczowe: Chiny, globalne przywództwo, inicjatywa Pasa i Szlaku, ład globalny.

Summary: Could China become an acceptable leader of the world, who not only offers impressive quantities of production and exports, but also shapes the way we think? Potentially, a candidate for a co-leader is emerging, however, a leader whose acceptance may create some problems for many. Not only efficiency of the Chinese economy has changed. China is trying to seal their success with the Belt and Road project, which is supposed to create infrastructure for its development on a global scale. Should the future world be organized according to the existing Western order, with all its known shortcomings, or should it accept the growing role of *Pax Sinica* based on Chinese recipes for success and respective cultural tradition? Could the rivalry degenerate into some form of confrontation? This would create great additional uncertainty. The world is undergoing deep structural changes and some of the advantages of old leaders are becoming less obvious. The author believes that this time, success cannot be on one side only.

Keywords: China, global leadership, the Belt and Road initiative, world order.

1. Dylemat przywództwa i jego główni bohaterowie

Sprawy związane z rozwojem współczesnych Chin interesują właściwie wszystkich [Hübner i in. 2016], toniemy zatem w szczegółach mniejszej i większej wagi, gdy tymczasem stanął przed nami dylemat zasadniczy. Ostatecznie gra idzie nie o drobiazgi, ale o rolę, jaką widzimy dla Chin w dłuższym horyzoncie. Czy Chiny w pewnej perspektywie czasowej mogą wystąpić w roli akceptowanego lidera, czy współlidera świata, który będzie nie tylko imponująco dużo produkował i eksportował, ale również do pewnego stopnia kształtował sposób pojmowania spraw w społeczeństwach kolejnych generacji? A zatem: czego chcemy od przyszłego porządku świata i ładu globalnego?

W świetle reflektorów opinii światowej pojawiają się kolejny raz dwie największe potęgi naszej planety – USA i Chiny. Ta pierwsza, jako lider porządku zachodniego, ma do dziś decydujący wpływ na kształt świata. Z drugiej strony pojawia się nowy pretendent do takiej samej roli, ale już w innym stylu. Do tej pory zauważano przede wszystkim, że na szczęście oba supermocarstwa powiązane są ze sobą tak silnymi więzami handlowymi i finansowymi, że pomimo różnych podstaw ideologii i charakterystyki kulturowej, czy czasem diametralnie odmiennych interesów – przy różnej, ale w pewnych aspektach dopełniającej się charakterystyce gospodarczej¹ – ostatecznie oba kraje muszą działać jak zrośnięci ze sobą bracia syjamscy. Charakteryzujące te stosunki pojęcie *cool war* zostało wprowadzone przez niektórych analityków (np. N. Feldmana), kontrastując to zjawisko z dawną epoką *cold war*: rywalizacja jest w tym przypadku kontrolowana daleko idącą współzależnością i może generować nawet różnego rodzaju efekty pozytywne. Nie wiadomo, czy te kuszące i gładkie porównania wytrzymają próbę czasu, w związku z coraz bardziej otwartą (niezgodnie zresztą z respektowaną przez lata receptą Deng Xiaopinga utrzymywania zasady *low profile*) demonstracją przez Chiny prawdziwej skali możliwości finansowych i w szerszej perspektywie – potencjału gospodarczo-politycznego.

Casus współczesnych Chin [Hübner 2014] oraz niezwykle powrót tego kraju na sam szczyt staje się rzeczywiście coraz bardziej ciekawy. Wydaje się, że na naszych oczach wyrasta nowy typ lidera światowego, którego sukcesy robią wrażenie, ale którego ostateczna ocena sprawia wielu społeczeństwom pewien kłopot, szczególnie gdy posługują się one tradycyjnymi kryteriami systemu, w którym same się ukształtowały.

Zmiany systemowe w gospodarce chińskiej rozpoczęte jeszcze za Deng Xiaopinga pod koniec lat 70. przyniosły rezultat w postaci ponad 20-krotnego wzrostu od tamtych czasów potencjału gospodarki chińskiej i bezprecedensowo szybko rosnącego udziału gospodarki chińskiej w całej gospodarce światowej. Chiny stały się

¹ Np. ogromna nierównowaga w handlu bilateralnym pomiędzy USA a Chinami: w ostatnich latach wartość eksportu chińskiego do USA przewyższa \$450 mld, a import Chin, czyli eksport amerykański, był prawie 5 razy niższy.

pierwszą potęgą handlową świata i generalnie drugim co do wielkości mocarstwem. Jeśli spojrzeć na świat w proporcjach makro, to udział 5 najważniejszych aktorów życia gospodarczego naszej planety (USA², UE, Chin, reszty Azji poza Chinami i reszty całego świata poza wymienionymi) będzie się prawdopodobnie wyrównywał na poziomie oscylującym wokół 20%. W tym gronie USA i Chiny są jedynymi pojedynczymi gospodarkami narodowymi. Aby przedstawić właściwe proporcje i uzmysłowić sobie istniejący dystans między nimi, trzeba jednak dodać, iż współczesne Chiny są stosunkowo nowym ośrodkiem rozwoju, którego osiągnięcia w kategoriach jakościowych i ilościowych na głowę ludności pozostają na poziomie ok. 6 razy niższym niż USA. Dystans ten może się zmniejszać, ale nie musi spadać raptownie w najbliższej przyszłości.

2. Nowy element rozumowania: inicjatywa Pasa i Szlaku

Od czasów Deng Xiaopinga zmienił się jednak nie tylko sposób funkcjonowania gospodarki chińskiej. Rewolucja w tej dziedzinie została ostatnio uzupełniona i niejako przypieczętowana projektem rzeczowym o zasięgu iście globalnym i przełomowym – projektem Pasa i Szlaku (*One Belt One Road – OBOR / yi dai yi lu*) tworzącym infrastrukturę dla chińskiego rozwoju w skali globalnej na lądzie i na morzu i nawiązującym do tradycji Szlaku Jedwabnego, wielkiego traktu handlowego starożytności i średniowiecza łączącego oba krańce Eurazji.

Już sama skala tego projektu przykuwa uwagę. Nowe instytucje finansowe powołane do wsparcia tej inicjatywy, a więc: Fundusz Szlaku Jedwabnego, podlegający chińskiemu bankowi centralnemu, Nowy Bank Rozwoju oraz Azjatycki Bank Inwestycji Infrastrukturalnych dysponują łącznie zadeklarowanymi środkami na ten cel w wysokości ok. 240 mld dolarów³. Dodatkowo, w proces finansowania przedsięwzięć związanych z ideą budowy „Nowego Szlaku Jedwabnego” włączają się inne chińskie banki-giganty. Na przykład prawie \$900 mld zadeklarował już China Development Bank. Ocenia się, iż w trakcie całego programu Chiny mogą zainwestować w krajach partycypujących nawet 4 biliony dolarów, choć nie mówi się tutaj dokładnie o strukturze czasowej tych nakładów. Społeczeństwa krajów objętych szczegółowymi projektami wynikającymi z tych zamierzeń stanowią ponad 62% ludności świata.

Dopiero wszystko to razem ukazuje nowe oblicze współczesnych Chin, gdzie wszelkie porównania przestają być li tylko dostrzeganiem szczegółów i ciekawo-

² Udział USA w produkcji światowej (PKB w cenach rynkowych) jest najwyższy i kształtuje się ostatnio na poziomie ok. 24% i będzie prawdopodobnie łagodnie spadał w najbliższej przyszłości.

³ Zwraca się przy tym uwagę, że pomimo faktycznie imponujących wielkości, realna wielkość środków stojących do dyspozycji może być dużo mniejsza i nie zawsze jest jasna struktura czasowa poszczególnych wydatków. W porównaniach z zachodnimi instytucjami tego typu trzeba również wziąć pod uwagę ogromny potencjał intelektualny stojący za tymi ostatnimi (np. w World Bank), którym jeszcze nie dysponuje strona chińska.

stek, lecz muszą dotyczyć dylematów zasadniczych i spraw, które się dzieją na samym szczycie hierarchii globalnej.

W chwili obecnej pojawia się dla wielu krajów świata nowy problem centralny i zarazem wielki dylemat rzutujący na przyszłość świata: jaką koncepcję rozwoju świata należy poprzeć? To już nawet nie chodzi o pytanie: jakie mogą być korzyści z uczestnictwa w projekcie Pasa i Szlaku, ale raczej: czy społeczeństwo określonego kraju w ogóle stać na zrezygnowanie z uczestnictwa w takim projekcie? Można tu podać przykład Pakistanu, w odniesieniu do zapoczątkowanej w 2015 r. budowy Chińsko-Pakistańskiego Korytarza Ekonomicznego, którego koszt ocenia się na ok. 50 mld dol. i którego realizacja może zmienić dramatycznie układ sił w trójkącie Chiny-Indie-Pakistan (i wynikające stąd powiązania poza nim). W szczególności uruchomienie Korytarza może zmienić sytuację w spornym terytorium Kaszmiru oraz poprawić jakość życia lokalnej ludności w regionie. Można byłoby tu również otworzyć dyskusję na przykład na temat polskich racji przyłączenia się do inicjatywy Pasa i Szlaku...

Czy przyszły świat ma być zatem dalej zorganizowany wyłącznie według istniejącego ładu zachodniego, a właściwie głównie amerykańskiego, w stylu *Pax Americana*, ze wszystkimi tego znanymi niedoskonałościami, ale choć trochę tworzącym realia intuicyjnie przewidywalne przez społeczeństwa Zachodu? Czy też raczej świat zachodni powinien zaakceptować rosnącą rolę wpływów *Pax Sinica* z chińską, nie do końca jasną dla wszystkich receptą na sukces, innymi metodami zarządzania i nadrzędnością celów zbiorowych, nowymi deklaracjami i gwarancjami oraz tysiącletnią tradycją kulturową chińskiego *tianxia*?

Ten dylemat ma swoje proste i pragmatyczne aspekty oraz głębsze, doktrynalne wątpliwości. Czy na przykład rozpoczęta kilka lat temu w Chinach linia rozumowania idąca w kierunku takim, że (nie do końca zresztą zdefiniowany) *Beijing Consensus* może i powinien zastąpić *Washington Consensus* świata zachodniego – zaakceptowaną, standardową receptę na sukces ekonomiczny gospodarki rynkowej? Po tonie prestiżowych publikacji w prasie zachodniej⁴ czy też opinii uznanych ekspertów międzynarodowych (np. S. Babonesa z Uniwersytetu w Sydney), można sądzić, iż Zachód, nawet jeśli z charakterystycznym opóźnieniem dla spraw dotyczących Chin, zaczyna właśnie teraz intensywnie myśleć koncepcyjnie na ten temat (por. [Babones 2016]).

Chiny odnowiły swoje poczucie wielkości, ale stało się to w momencie, w którym od dekad świat miał jednego wyraźnego lidera – Stany Zjednoczone, nawet jeśli technicznie nie była to już pozycja absolutnego hegemonu, ale trzeba było ją dzielić z innymi sojusznikami. Pozycja ta rozciągała się również na bezpośrednie zaplecze Chin w Azji Wschodniej. Teraz niemal automatycznie powstaje pytanie, czy rywalizacja pomiędzy dwoma czołowymi potęgami świata może przerodzić się w jakąś

⁴ Np. The Economist z 28.4. 2017, *Disorder under Heaven*, czy Nikkei Asian Review z 27.4.2017, *Think RCEP is about free trade?*

formę konfrontacji (w różnych możliwych płaszczyznach) pomiędzy rodzącą się nową superpotęgą, a tą, która jeszcze nią jest? Byłaby to wielka dodatkowa niepewność współczesnego świata.

Przy wszystkich swoich faktycznych i pozornie rewolucyjnych charakterystykach, współczesny świat jest również światem jeszcze bardziej pełnym niepewności i niezwykle niespokojnym. Myślenie na temat jego przyszłości napawa wieloma obawami. Upadają stare autorytety, nowe są trudne do zweryfikowania, a główni liderzy, w opinii wielu – co najmniej kontrowersyjni.

Pomimo diagnoz i przewidywań prominentnych analityków z przełomu dekady lat 80., i 90. ubiegłego stulecia, takich jak np. F. Fukuyama⁵, o rzekomym „końcu historii” zbiegającym się z zakończeniem ery „zimnej wojny”, generalnym zwycięstwem koncepcji rynkowych oraz modelu demokracji świata zachodniego, ponad 70 lat po zakończeniu II wojny światowej nie żyjemy ani bliżej owego „końca historii”, ani w świecie ustabilizowanym. W międzyczasie miały miejsce pojedyncze, poważne incydenty i rozpoczęły się procesy, które zmieniły w gruncie rzeczy nasz sposób życia. W różnych częściach globu rozwijają się groźne konflikty widoczne na powierzchni gołym okiem, ale również trwa podskórna rywalizacja głównych potęg globalnych o podział zasadniczych wpływów politycznych, ekonomicznych i militarnych. Na podłożu istniejących nierównowag ekonomicznych i politycznych rozwija się dewastująca plaga XXI w. – terroryzm.

W naszym obecnym świecie faktyczna rywalizacja największych potęg odbywa się czasem w towarzystwie powtarzających się deklaracji współpracy i oświadczeń manifestujących pozytywne intencje. Jednocześnie uświadamiamy sobie, iż najważniejsza płaszczyzna konfrontacji interesów pozostaje przemilczana, istotne zjawiska – jakby nie zauważane. Można się tu powołać np. na brak komentarza, jakby nic się nie stało, po pierwszym bezpośrednim spotkaniu prezydentów Xi i Trumpa na Florydzie na początku kwietnia bieżącego roku, w czasie której to wizyty Amerykanie przeprowadzili atak rakietami Cruise na cele wojskowe w Syrii.

Niestabilność świata bierze się w dużej mierze z ograniczonej zdolności, ale i z braku umiejętności głównych graczy sceny politycznej całościowego i trwałego rozwiązywania najistotniejszych konfliktów. Widoczne są trudności w zapewnieniu warunków dla stabilności politycznej i do długofalowej normalizacji warunków życia w wielu ważnych regionach. Wszystko to dzieje się w realiach świata, w którym powszechna stała się świadomość silnej współzależności pomiędzy losami poszczególnych krajów (jak między USA i Chinami).

W przypadku Chin i USA mamy jednak do czynienia z bardzo różnymi partnerami. Z jednej strony, według przekonania większości badaczy zachodnich, Chiny reprezentują system polityczny o tendencjach autorytarnych i skłonnościach do nad-

⁵ Por. głośny w swoim czasie esej F. Fukuyamy *End of History* (1989) zamieszczony w *The National Interest* i rozwinięty później w *The End of History and the Last Man* (1992) prezentujący tezę, że nie tylko mamy do czynienia z końcem zimnej wojny, ale z końcem historii ludzkości i ewolucji społeczeństw.

mniejszej biurokratyzacji wyposażony w system gospodarczy, który dla wielu jest tylko deklaratywnie w pełni rynkowym. Po drugiej stronie mamy natomiast wiodącą demokrację typu zachodniego, klasycznie wierzącą (szczególnie do czasów nowego prezydenta D. Trumpa) w wolny handel wielostronny, silne sojusze polityczne z innymi demokracjami i w konieczność udzielania zdecydowanego poparcia dla zachodnich wartości demokratycznych i praw obywatelskich.

W dzisiejszym świecie istnieje jednocześnie dość powszechna świadomość tego, że losy gospodarki świata, przy różnych słabościach wypróbowanych championów Zachodu, zależą w dużej mierze od powodzenia gigantów azjatyckich, takich jak Chiny i Indie, czy w ogóle całej grupy ASEAN [Petri, Zhai 2013]. Z traumatyzującego kryzysu ogólnoswiatowego lat 2007–2008 Chiny wyszły ze wzmocnionym autorytetem, reprezentując bardziej stabilną część świata. Przy spowolnieniu wzrostu chińskiego do poziomu, o jakim nie może nawet marzyć większość krajów na globie, pod koniec ostatniego roku powróciła jednak na Zachodzie, i to z dużą siłą, kolejna fala iście kasandrycznych przepowiedni na temat przyszłości Chin połączonych z pesymistycznymi komentarzami na temat ich rosnącego długu.

Ambicje współczesnych Chin są faktycznie daleko idące. Od jakiegoś czasu rola przywództwa globalnego Chin jest prezentowana przez stronę chińską jako uniwersalne *China solution* – rozwiązanie w stylu chińskim. W Chinach zaczęło się mówić, że Chiny powinny stać się liderem nowego systemu bezpieczeństwa globalnego zmierzającego w „stronę bardziej racjonalnego ładu światowego”.

Problemy chińskiej gospodarki, choć ich nie brakuje, okazały się jednak – do tej pory – mniej destrukcyjne niż zakładano, a Chiny zaczęły przemawiać językiem znacznie bardziej asertywnym niż wcześniej. Doszło do gigantycznego paradoksu, gdy na tegorocznym Światowym Forum w Davos, na początku roku, prezydent Chin Xi Jinping przekonywał świat do podtrzymywania idei wolnego handlu w skali globalnej, gdy tymczasem nowo wybrany prezydent USA wyrzucał z siebie coraz to nowe pomysły ochrony interesów ekonomicznych Stanów Zjednoczonych pod protekcjonistycznym sztandarem *America First*.

W przeszłości świat obserwował sprawy chińskie jakby najpierw ich nie rozumiejąc lub je lekceważąc, potem jednak nastąpił moment, w którym przysłowiowa moneta „wpadła, gdzie trzeba” i społeczność świata została zalana strumieniem porównań i doniesień z frontu dokonań w Chinach. Autorzy starali się prześcignąć jeden drugiego w opisach osiągnięć chińskich.

Gdy większość zrozumiała, że nieopatrzenie Chiny stały się gigantyczną „fabryką świata” (zjawisko odnotował J. Kynge [2007]), Chiny uciekły do przodu, mając ambicje stawania się światowym centrum postępu i innowacji, a potem jeszcze dołożyły właśnie ideę odtworzenia historycznych tradycji Szlaku Jedwabnego – wizję gigantycznej rozbudowy infrastruktury w skali globalnej uzupełniającej systemowe modyfikacje sposobu działania.

Współczesna gospodarka globalna potrzebuje nowych pomysłów – koncepcji rozwojowych i integracyjnych oraz nowych dynamizujących impulsów ułatwiają-

cych kooperację w skali wielkich regionów i całych kontynentów. Ostatnio spowolniony wzrost stał się jednak jakby czymś zwykłym i oczywistym dla świata – nowym jego standardem (*the new normal*). Pod wpływem najnowszych amerykańskich zastrzeżeń administracji prezydenta Trumpa upadła w oryginalnym kształcie promowana przez jego poprzednika koncepcja integracji krajów regionu Pacyfiku (nb. nie uwzględniająca Chin) oraz rewidowany jest, ogólnie oceniany pozytywnie z pozycji światowych, układ NAFTA. Nie wiadomo, jak w nowych schematach myślenia i przy nowych zjawiskach dezintegracyjnych umieścić fenomen chiński – choć zawsze jest gdzieś pod ręką lekko zakurzony scenariusz pesymistyczny.

W tej wielkiej rywalizacji nie ma naiwnych sentymentów: Zachód, nie mając świeżych pomysłów na własny sukces, jednocześnie nie życzy drugiej stronie, żeby łatwo udowodniła w warstwie gospodarczej swoją wyższą efektywność. Jednocześnie, choć bez zbędnych manifestacji, Chiny są już tradycyjnie podejrzliwe w stosunku do Zachodu, z przebijającym się przez poczucie bieżącego sukcesu rachunkiem dawnych krzywd i wieloma kompleksami nowego przybysza, który na każdym kroku musi udowadniać w gronach elit, że jest dużo lepszy.

3. Wektory kulturowe

Większość analiz wskazuje przede wszystkim na różnice między dwoma super mocarstwami. Są one isticie gigantyczne, ale można przecież dostrzec i podobieństwa, jeśli przeniknąć poza powierzchowny świat pozorów. I jedna, i druga strona przesyczone są, jak do tej pory, swoistym egocentryzmem oraz na różne sposoby rozumianym i realizowanym pragmatyzmem, łącznie z automatycznym dążeniem do uzyskania szczególnych wygód dla siebie samych oraz cieniem sobie afirmacji działań lidera ze strony szerszej społeczności światowej.

Konkurują w istocie rzeczy dwie wielkie koncepcje funkcjonowania. Jedna, zbudowana jest wokół chińskiego pojmowania spraw i ma silny kontekst kulturowy charakterystyczny dla cywilizacji chińskiej. Prawie wszystko w płaszczyźnie gospodarczej i politycznej zostaje uzupełnione przez same Chiny dodatkiem *with Chinese characteristics* – o chińskiej specyfice. Eksperci często powołują się na tendencję do specyficznego kulturowego izolacjonizmu (przy widocznych współcześnie pewnych wysiłkach strony chińskiej do obalania bariery kulturowej z barierą językową łącznie) czy też wskazują na specyficznie chińską koncepcję porządku świata *tianxia*. Z drugiej strony – mamy do czynienia z koncepcją powstałą na gruncie wolnorynkowej i demokratycznej tradycji Zachodu, zbudowaną w ostatnich czasach praktycznie przede wszystkim wokół przywódczej roli, jaką odgrywały w świecie Zachodu Stany Zjednoczone.

Po kilku wiekach zapaści Chiny, które dominowały gospodarczo nad Zachodem do ok. 1600 r. [Ferguson 2013], przeżywają okres swojego wielkiego renesansu i zaczynają rzucać wyzwania stronie zachodniej. Chińska koncepcja *tianxia*, która

tkwi głęboko w mentalności chińskiej, pochodzi z okresu jeszcze przedklasycznego⁶ starożytności. Oznacza w przybliżeniu, że dosłownie wszystko, co znajduje się „pod niebiosami”, cała struktura feudalna, centralnie położonego w kosmosie państwa chińskiego, z mocy boskiej – wprost z mandatu niebios – podlega ostatecznie władzy chińskiego cesarza. Była to zawsze bardzo ważna legitymizacja władzy w dziejach Chin. Według wielu znawców tematu (takich jak np. M.J. Künstler), chińska koncepcja *tianxia* wiązała się również z silnym poczuciem więzi pochodzącej z poczucia wyższości moralnej wśród wspólnot głównego nurtu. Taki typ rozumowania wiąże się również z wieloma innymi kategoriami kulturowymi. Mówi się tutaj o takich kluczowych cechach starożytnej (a nawet ukształtowanej jeszcze wcześniej) kultury chińskiej, jak *sinocentryzm* (odwieczna tendencja do narzucania we wszystkich kategoriach kulturowych cech chińskich połączona jednak z unikatową zdolnością do nieniszczenia cech obcych) i *dualizm komplementarny* (gdzie wszystko jest rezultatem oddziaływania na siebie krańcowo przeciwstawnych, lecz idealnie dopełniających się sił *yin* i *yang*).

Koncepcja *tianxia* wiąże się również z percepcją własnego miejsca i roli na świecie, skąd wywodzi się własna nazwa Chin, jako „Państwa Środka”, które wyznacza centrum wszystkiego, a nie leży na północno-zachodnich peryferiach, jak w starożytnej kartografii umiejscawiano sam „Zachód”. Chińskie klasyczne podziały na 5 elementów obejmują również strony świata, których jest też 5. Oprócz czterech kierunków powszechnie wykorzystywanych w geografii, jest też „środek”, czyli miejsce, gdzie położone są Chiny – *Zhonguo*, czyli „Kraj Środka”. Wpojone zostaje tym samym przeświadczenie, że wszystko poza Chinami jest odchyłone od centrum – nie tylko Ziemi, ale i całego wszechświata, łącznie z domniemaniem, że panami świata są również przez Kosmos wyróżnieni Chińczycy. Takie przekonanie stało się fundamentalne dla cywilizacji chińskiej.

Konfucjusz w *Dialogach konfucjańskich* pisze (za: [Künstler 1994, s. 56]) „barbarzyńcy Wschodu czy Północy – nawet jeśli mają nad sobą księcia – gorsi są jednak nawet od tych mieszkańców naszego kraju, którzy pana swojego utracili”. Powszechna wśród komentatorów interpretacja takich stwierdzeń idzie w kierunku podkreślenia, iż owi różnego stopnia „barbarzyńcy” są gorsi, gdyż „nie znają obyczajów chińskich, nie postępują według nakazów prawdziwej kultury, tj. kultury chińskiej”.

Jednocześnie moglibyśmy liczyć na kontynuację hipotetycznej koncepcji *Pax Americana*, gdzie lider pokroju USA jest wyraźnie w centrum konstrukcji i tworzy pewien porządek światowy ze zróżnicowanymi poziomami sojuszków i powiązań (od najbliższych – krajów anglosaskich, do dalszych sojuszników należących do tego samego klubu i do tego samego porządku etycznego), ale o daleko posuniętej otwartości kulturowej. Przynależność do swojego rodzaju „klubu krajów sojuszniczych”,

⁶ Za klasyczny okres z reguły przyjmuje się okres VII–III w. p.n.e.; w tym okresie żył również Konfucjusz, którego poglądy miały ogromny wpływ na kształtowanie świadomości Chińczyków, wpływ trwający nawet do chwili obecnej.

które podporządkowują się USA, rozgrywa się również właśnie na poziomie silnych powiązań etyczno-moralnych. Ameryka nikogo nie zmusza do współpracy, ale zawsze była i jest szeroko cytowanym, swoistym magnesem przyciągającym talent i bogactwo, z których korzystała i tworzyła nową jakość.

Bieżący rok jest to akurat szczególny czas dla obu przywódców – prezydent Xi jest zajęty przygotowaniem jesiennego Zjazdu Partii, który odbywa się raz na 5 lat, Donald Trump jest nowo wybranym prezydentem, który walczy o uwiarygodnienie swej pozycji i o powodzenie przełomowych reform, które zapowiedział w programie wyborczym.

Z punktu widzenia Chin ważne jest generalnie umocnienie prestiżu kraju, a dla prezydenta Xi – umocnienie w pozycji niekwestionowanego lidera kalibru Deng Xiaopinga przed kolejnym Zjazdem Partii i w obliczu nowych dla Chin zjawisk, takich jak spadek tempa wzrostu czy pojawienie się nierównowag na rynku kredytowym.

Zdaniem wielu ekspertów każda z rywalizujących stron czuje się już na tyle silna, iż w skrajnym przypadku może być zdecydowana do podjęcia indywidualnych działań w obszarach dla siebie strategicznych, nawet jeśli nie uda jej się znaleźć bilateralnego porozumienia czy też stworzyć jakiejś koalicji.

4. Najtrudniejsze obszary: obronność i gospodarka

Czy jednak można wynegocjować wspólny front działań? Współcześni znawcy tematyki najczęściej dowodzą, że najtrudniejszymi tematami będzie tutaj wspólna strategia w dwóch płaszczyznach: po pierwsze – obronności, po drugie – handlu i inwestycji.

W kwestii obronności widoczne są sprzeczne tendencje, perspektywy i priorytety. Strona amerykańska wymaga prawdopodobnie wyraźnego zaakceptowania obecności USA na morzach i oceanach przylegających do Azji. Strona chińska jest owładnięta obsesją odepchnięcia sił Stanów Zjednoczonych z bezpośredniego otoczenia. Dodatkowo pozostają dwa główne punkty zapalne: a) Tajwan, którego gwarantem niezawisłej egzystencji jest amerykański potencjał wojskowy, a który jest uważany przez ChRL za część jedyne państwa chińskiego, oraz: b) problem zupełnie nieprzewidywalnego zachowania się Korei Północnej (w momencie pisania tego artykułu trwa właśnie kolejna eskalacja napięć), która nie tylko zagraża swojemu bliźniakowi z Południa oraz Japonii, ale w perspektywie kolejnych prób z bronią jądrową i raketami dalekiego zasięgu – zaczyna być potencjalnie groźna w jakimś (choć praktycznie niewielkim) stopniu również dla samych Stanów Zjednoczonych.

Świat współczesny pozostaje światem niespokojnym również dlatego, iż trwa w nim dalej, a nawet ulega intensyfikacji, rywalizacja kluczowych mocarstw światowych w dziedzinie obronności. Zabiegi te są bardzo kosztowne, ale mają dla każdego z krajów inne podłoże. W przypadku USA chodzi o zapewnienie tradycyjnych, „miażdżących” przewag nad potencjalnymi konkurentami. Dla Chin – chodzi raczej

o doganianie liderów w różnych obszarach i o tradycyjnie rozumiane bezpieczeństwo kraju, co przejawia się na przykład w konstruowaniu kontrowersyjnych sztucznych wysp na przybrzeżnych morzach.

Pomimo istniejącej rywalizacji i rozbieżnych interesów, konfrontacja militarna obu super potęg jest jednak w chwili obecnej raczej nie do pomyślenia ze względu na niechęć po obu stronach do takiego sposobu rozwiązywania spornych sytuacji przy trudnym do wyobrażenia sobie rachunku strat. Brak jest również wystarczającego logicznego uzasadnienia takiego kroku. Nie widać na przykład przejawów, żeby Chiny wypełniały jakąś skrytą misję rozprzestrzeniania czegoś w rodzaju rewolucji w sensie ideologicznym i politycznym, która mogłaby być – z perspektywy USA – groźna dla tej ostatniej. Jednak nawet bez jakiegokolwiek konfrontacji napięcia, jakie obserwujemy w chwili obecnej, już mają gigantyczne reperkusje w skali świata. Pojawia się np. oddzielny spór pomiędzy Chinami i Stanami Zjednoczonymi w sprawie rozlokowania przez stronę amerykańską rakiet obronnych nowej generacji w pobliżu linii demarkacyjnej rozdzielającej obie Koree, a co za tym idzie – stosunkowo blisko Chin. Zmieniają się relacje Chiny – Korea Pół. Równolegle w Japonii zostaje podniesiona kwestia przygotowania nowej wersji konstytucji rewidującej prawo uchwalone i obowiązujące od zakończenia II wojny światowej.

Rywalizacja może się również koncentrować na różnych aspektach konkurowania w sferze ekonomicznej. Poza wstępnymi i teraz wyciszonymi deklaracjami D. Trumpa pozostało tutaj wiele punktów spornych, ale narasta przede wszystkim cała atmosfera dyskusji wokół istoty programu nowego Pasa i Szlaku oraz wiążącej się z tym generalnej zmiany układu sił i wpływów na świecie.

Sprawa przywrócenia bardziej długofalowej równowagi w stosunkach handlowych jest pełna delikatnych niuansów, gdyż Chiny, będąc potęgą handlową świata numer jeden, są utożsamiane z wielkimi nierównowagami w handlu międzynarodowym. Oficjalne opłaty celne w imporcie do Chin, a więc w eksporcie reszty świata, nie są wysokie, ale eksporterzy na rynku wewnętrznym Chin czują się sparaliżowani zarówno istniejącą biurokracją, jak i działaniami wielkich przedsiębiorstw państwowych, reprezentującymi trudne do zdefiniowania reguły gry – odmienne od reguł świata zachodniego.

5. Przyszłość i poszukiwanie nowych rozwiązań

Zgodnie z własnymi deklaracjami, Chiny są gotowe wprowadzić „istotne uzupełnienia” (jednak bez drastycznej rewizji), do mitycznego porządku światowego, o poprawie którego to ładu świat zachodni dyskutuje od wielu dekad. Czy jednak Chiny nie mierzą w tym przypadku w bardzo ambitne, ale i niemożliwe do realizacji cele? Znaczenie projektu Nowego Pasa i Szlaku jest w dużej mierze geopolityczne. Na najwyższym szczeblu światowych relacji jest to pytanie o jego relację do innych wielkich inicjatyw o znaczeniu globalnym, np. do inicjatyw amerykańskich w rejonie Pacyfiku czy też inicjatyw rosyjskich w Eurazji.

Część dylematów międzynarodowych Chin dotyczy nie tylko relacji na linii współpracy i jednoczesnego konkurowania z USA, ale jest również związana z delikatną równowagą w stosunkach z Federacją Rosyjską. Chiny, występujące w roli oficjalnego sojusznika (np. w ramach Szanghajskiej Organizacji Współpracy), muszą zadbać o właściwe relacje swej inicjatywy z tworzoną pod przywództwem Rosji Euroazjatycką Unią Gospodarczą. Tutaj prezydent W. Putin w 2016 r. złożył deklarację budowy „Wielkiego Partnerstwa Euroazjatyckiego”, w ramach którego Unia Euroazjatycka współpracowałaby ściśle z chińskim projektem Pasa i Szlaku.

Koncepcja Pasa i Szlaku ma również swój konkretny chiński wymiar wewnętrzny i wymiar makroefektywności ekonomicznej, jest bowiem oparta na zasadzie dawania i wydzielania środków (zgodnie z deklaracjami przywódców, Chiny stały się teraz globalnie stroną „dającą”, a nie „biorącą”) i ma stosunkowo silnie wyeksponowany aspekt przywództwa w skali międzynarodowej. Pewna część dylematów dotyczy relacji powstających [między gigantycznymi przedsiębiorstwami państwowymi Chin a dużo bardziej niezależnym sektorem prywatnym za granicą.

Zasadniczy komponent inicjatywy Pasa Rozwoju w bezpośredniej warstwie materialnej sprowadza się do eksportu chińskich zdolności wytwórczych i tworzenia w regionie nowoczesnej i szeroko pojętej infrastruktury transportu. Ten sektor jednak rzadko kiedy staje się liderem w dziedzinie efektywności działania ekonomicznego – raczej znany jest z osiągnięcia niskich rentowności. Wiele krajów objętych zamierzeniami inwestycyjnymi można też określić jako kraje o zwiększonym ryzyku inwestycyjnym. Powstaje więc pytanie, jaki może być rezultat końcowy działania w kategoriach efektywności ekonomicznej czy też jaka może być cena zamierzeń strategicznych tego typu? Czy nie zostaną popełnione raz jeszcze dawne błędy polegające na nadmiernym zaufaniu do gigantycznych przedsiębiorstw państwowych i finansowania przedsięwzięć głównie ze środków publicznych? Generalnie słabość finansową projektu może powiększyć zbyt scentralizowany model jego realizacji. W analizie pojawiają się więc pewne istotne niewiadome, choć nikt nie może podważać chińskiego doświadczenia w dziedzinie budowy nowoczesnej infrastruktury oraz umiejętności koncentrowania wysiłku inwestycyjnego.

Niektórzy krytycy w samych Chinach twierdzą, iż w konsekwencji błędnej realizacji założonego programu Chiny mogą zmarnować część środków, a wyzwolone procesy mogą prowadzić do zjawiska określanego jako *mangmu fazhan*, czyli rozwój „bez jednolitego celu, nieskoordynowany”, a nawet może „chaotyczny”, czego przedstawiciele chińskiego systemu kulturowego szczególnie się boją.

Pomimo narracji podkreślających korzystny dla wszystkich stron i pokojowy charakter współpracy oraz jej otwartość, inicjatywa Pasa i Szlaku była interpretowana przez niektórych analityków jako chińska odpowiedź na konsolidację Zachodu. Chęć udowodnienia wyższości przez którąkolwiek ze stron może być jednak generalnie groźna dla świata. Poszukując rozwiązań korzystnych w kategoriach globalnych, trzeba byłoby zatem iść w kierunku wariantów jak najdalej integrujących. W sztuce współczesnych negocjacji nie dąży się przecież do pokonania przeciwnika.

Chiny, nawet jeśli udowodnimy, iż dysponują koncepcją gorszą i generalnie mniej wydajną, a na dodatek obciążoną silnym – choć najczęściej głęboko skrywanym – sinocentryzmem, nie znikną przecież z powierzchni świata wraz ze swoimi ambicjami i oczekiwaniami.

Inną sprawą jest to, czy rzeczywiście Chiny potrafią otworzyć nowy rozdział w dziejach globalizacji, w którym odrzuca się tradycyjną konfrontację geopolityczną, czy Chiny mogą stać się – jak deklaruje szereg ekspertów chińskich – „nowym typem wschodzącego supermocarstwa”, a Nowy Szlak Jedwabny nie jednym z „narzędzi geopolityki”, ale raczej tylko pewnym „uzupełnieniem” istniejącego porządku, nie dążąc do jego rewizji?

Porozumienie na samym szczycie wymagałoby radykalnych i może bolesnych ustępstw oraz niezwykle przenikliwej wizji przyszłości, ale może jest możliwe? Chiny odrzucają wszelkie pojawiające się porównania projektu Pasa i Szlaku do amerykańskiego Planu Marshalla, ale problem jest jeszcze głębszy. Sukces chińskiej koncepcji Szlaku jest możliwy tylko pod warunkiem *nienarzucania* nowego porządku światu, ale raczej poprzez umiejętność *włączenia* wszystkich kluczowych graczy do tworzenia wspólnych rozwiązań. Nie chodzi przecież o kupienie jeszcze jednego portu o strategicznym znaczeniu dla handlu i wybudowanie jeszcze jednej linii kolejowej, ale o sukces widoczny i odczuwalny przez słabszych i mniejszych partnerów.

Symetrycznie dotyczyć to musi również Ameryki, która obciążona jest generalnie podobnymi podskórnymi tendencjami. W skrajnej postaci szczerze do bólu hasło prezydenta Trumpa „*America first*” znajduje zrozumienie w dużej części społeczeństwa amerykańskiego. Ameryka, choć generalnie bliższa etycznie, moralnie i kulturowo większości krajów Zachodu (w tym – Polsce), musi – jako lider – starać się znaleźć rozwiązania, które pozytywnie angażują Chiny w realizację celów, a nie tylko prowadzą do rywalizacji za wszelką cenę i do spirali zbrojeń.

W obliczu równoległych turbulencji politycznych o skali globalnej, takich jak bezprecedensowe ruchy migracyjne ludności pomiędzy kontynentami, została już naruszona lub potencjalnie może być zmieniona istniejąca delikatna równowaga sił. W niektórych obszarach dystans pomiędzy mocarstwami uległ zmniejszeniu, a relacje – deformacji w stosunku do obrazu tradycyjnego, a pewne przewagi amerykańskie stały się mniej oczywiste.

Ostatecznie być może zbyt mało jest chyba przeświadczenia w samych Chinach i USA, oraz nawet w pozostałych segmentach społeczności globalnej, że tym razem sukces w objęciu przywódczej roli nie może należeć tylko do jednej strony, ale musi to być sukces wspólny. Prawdopodobnie byłby to sukces dużo trudniejszy niż ten osiągnięty przy pomocy formalnej, rutynowej i wyświechtanej deklaracji *win-win*. Jak widać z dotychczasowego wywodu, sukces taki musiałby być oparty na pewnych korektach systemowych oraz na zasadniczych i w dużej mierze inicjowanych dobrowolnie przez każdą ze stron posunięciach – niejako wbrew własnej rutynie. Jednak tylko taki styl działania i sam kaliber ustępstw mogłyby pomóc budować potrzebne zaufanie.

To, co dobre dla świata i najbardziej dla niego cenne, może wymagać nietypowych, trudnych, a czasem nawet jednostronnych ustępstw, które stworzą nowy klimat. Nawet jeśli mało negocjowane bezpośrednio, wprost i oficjalnie – warto spróbować. Losy naszego świata biegną teraz torami nietypowymi i taki też może być tryb rozwiązania tej kluczowej kwestii.

Literatura

- Babones S., 2016, *Russia and the New Silk Road*, <http://rethinkingrussia.ru/en2016/02/Russia-and-the-new-silk-road/>.
- Ferguson N., 2013, *Cywilizacja – Zachód i reszta świata*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Hübner W., 2014, *Wielki renesans Szlaku Jedwabnego. Perspektywa Chin i Azji Centralnej*, Przyszłość: Świat – Europa – Polska, nr 1/29/2014, Komitet Prognoz Polska 2000 + przy Prezydium PAN.
- Hübner W., Rybicka M., Wieszczycka W., 2016, *Liderzy Azji i tradycje Szlaku Jedwabnego w nowej architekturze świata*, [w:] Hübner W. (red.), *Monografie. Azja XXI wieku i renesans Szlaku Jedwabnego. Tradycja kształtująca przyszłość*, Vistula, Warszawa.
- M.J., 1994, *Dzieje kultury chińskiej*, Ossolineum, Wrocław.
- Kynge J., 2007, *China Shakes the World. The Rise of a Hungry Nation*, Phoenix, London.
- Petri P., Zhai F., 2013, *Navigating a Changing World Economy: ASEAN, the People's Republic of China, and India*, Asian Development Bank Institute Working Paper Series, no. 404.